

Prenumerata „Kur. Warsz.“
wynosi: w Warszawie rocznie
rs. 4 k. 50, półrocznie rs. 2 k. 40,
kwartalnie rs. 1 kopiejek 20, mie-
siecznie kop. 40; za odosłanie do
domu dopłaca się k. 5 na miesiąc.
Numer pojedynczy w Kan-
torze Redakcji kop. 5.
Redakcja otwarta od 11-iej
rano do 2-iej po południu.

KURJER WARSZAWSKI

ROK PIĘDZIESIĄTY TRZECI.

**Na prowincji i w Cesar-
stwie** wynosi rocznie rub. sr. 8,
(w tem mieści się już opłata po-
czątkowa za przysyłkę rs. 1 kop. 40,
oraz za opakowanie i Ekspedycję
rs. 1 kop. 80).
Prenumerata przyjmuje się ro-
cznie, półrocznie i kwartalnie
Rękopisma nadsyłane do
Redakcji nie zwracają się.

Dziś: ŚS. Cyprjana i Justyny MM.
Piątek: Ś. Aurelii Panny.
Sobota: ŚS. Kosmy i Damiana MM.
Niedziela: ŚS. Wacława i Kadysz z Giel.

Wschód słońca o godzinie 5 min. 51
Zachód „ „ „ 5 min. 51

Długość dnia godzin 12 min. „
Ubyło „ „ „ 4 min. 58

Poniedziałek: Ś. Michała Archanioła.
Wtorek: Ś. Hieronima Doktora Kościoła.
Środa: Ś. Remigiusza Biskupa.
Czwartek: ŚS. Aniołów Stróżów.

Adres Redakcji „Kurjera Warsz.“: PLAC TEATRALNY Nr 5, dom W. L. ZABŁOCKIEJ.

— Przez Imienny ukaz wydany do Kantoru Dworskiego, z 30 sierpnia roku bieżącego, panna Olga Tegoborska Najmłodszą mianowaną została frejliną przy Jej Cesarskiej Mości Najjaśniejszej Pani.

— W rozkazach Warszawskiego Ober-Policmajstra do Po-
wiei Wykonawczej za NNr 251 i 254, wydanymi, zamieszczono:
Jrządzone przez mieszkańców cyrkulu 5/6 Powązkowskiego,
w domu pod N. 89 przy ulicy Ogrodowej—sala choleryczna,
w skutku zmniejszenia się cholery, zamknięta została.

W rozkazie do Zarządu miasta z d. 31 sierpnia (12
Września) r. b., za Nr 192: pomiędzy innemi zamieszczono:
„Służba Targowa i uczastku przy udziale Policji na pla-
cu targowym zabrała: Michłowi Mimelmie z Nr 187—35 fun-
tów, Mejerowi Rozenstadt z Nr 217—80 funtów, Izraelowi
Kodby z Nr 198—48 1/2 funtów, Izraelowi Feinlicht z Nr 2566—
4 1/2 funtów, Racy Masztab z Nr 2566—3 funty, Dwojrze Ry-
melman z Nr 181—16 funtów, razem 187 funtów ryb śnie-
tych; oprócz tego Pejzachowi Chwat w 1 rzędzie pod NNr
4 i 5—2 beczki i Judce Fiksmanowi przywiezione z Nowe-
go dworu 6 beczek gruszek niedojrzałych.

Objekta te jako niezdadne do użycia, zniszczono i zawi-
domiono Wydział Policji-Sądowy w celu ukarania winnych.
— Z powodu stopniowego zmniejszenia się cholery a tem sa-
mem nieistnienia już potrzeby utrzymywania w Prażskim od-
dziale cholerycznym stu łóżek, z odpowiednią liczbą służby
lekarzkiej i administracyjnej, na zasadzie rozporządzenia Pre-
zesa Warszawskiej Rady Miejskiej Ogólnej Opieki,—liczba
łóżek w Prażskim szpitalu cholerycznym, ograniczoną zosta-
ła do 50.

— Q — Niema nic może przykrejszego dla czytel-
nika, jak ślady widocznego wysilenia ze strony autora
w dziele, które z tytułu i treści do rzędu produkcji ar-
tystycznych, zaliczać się ma prawo. Niesmak i znuże-
nie ogarnia czytającego, jeżeli na każdej stronnicy
książki, znajduje zamiast humoru—koncept, zamiast
obrazów—forsowne ćwiczenia stylowe, a zamiast po-
staci i charakterów—dziwaczne jakieś karykatury, któ-
rych rysunek przypomina beładną mieszaninę linji
prostych i krzywych, jakimi pięcioletnie dzieci zwy-
kły manifestować pierwociny artystycznych zdol-
ności.

Podobnego wrażenia doznaliśmy, odczytując pracę
pana Walerego Przyborowskiego, którą sam autor na-
zwał powieścią w dwu tomach, p. t. „Na partyku-
larzu.“

Tytułem do zatrzymania naszej uwagi nad tym
utworem bez żadnej artystycznej wartości, są dwa
względy, mające bezpośredni pomiędzy sobą związek.
Pierwszy, że pismo „Opiekun Domowy“ pomieszcza-
jąc tę powieść w zwykłym miesięcznym dodatku dla
swych prenumeratorów, otworzyło jej tem samem dro-
gę do szerszego koła czytelników;—drugi, że pan Wa-
lerzy Przyborowski jest powieściopisarzem, usiłującym
skierować prąd swego twórczości na młyn zasad i prze-
konań estetycznych tak zwanej młodej prasy.

Podstawę tych przekonań stanowi domaganie się
realizmu w sztuce. P. Przyborowski, postanowił więc
sobie zostać realistą.

Na szczęście jednak, postanowienia autorskie rozbi-
ją się często o skałę, na którą Warszawscy estetycy
pozytywni patrzą z lekceważeniem, a która przecież
nieprzewycięzoną staje się zawadą dla wielu pisarzy,
wstępujących na ciernistą drogę artystycznej twórczo-
ści. Skała ta, to brak talentu, to nieudolność pisarska
strojąca się w pióra pożyczane,—to ciężki wysiłek
rzemieślniczego ducha, pragnącego stworzyć dzieła
piękne nie poczęte w natchnieniu i nie wypieszczone
w boju ogrodu artystycznej fantazji.

Prawdziwy realizm w sztuce, to nic innego, jak
wyższy, obiektywny pogląd na sprawy tego świata.
Artysta obserwuje jasne i ciemne strony życia, i zesta-
wia je z sobą w harmonijnem oświeceniu, w taki spo-
sób, iżby z tego zestawienia wypromieniowała się pra-
wa moralna danych stosunków, prawo czerpiące swą
treść żywotną w doskonałości się ciągle naturze ludz-
kiej.—Idealista przedstawia w granicach możliwości
typy doskonałe, mające służyć za wzór i postulat dą-
żeń ludzkich, realista odzwierciedla w granicach dzi-
siejności, typy doskonałe się, które na tle warun-
ków życia epoki malując, wskazuje bezpośrednio fazy
przyszłego rozwoju.

Nie może jednak rościć sobie pretensji do realizmu
w sztuce autor, który poziome tylko i płaskie strony
życia dopatrzeć umiając, dzieli się z ogółem swemi
obserwacjami, przedstawiającami wiele podobieństwa
do rachunków praczek, lub restauracyjnych jadło-
pisów.

Wyznawcą tak pojętego realizmu, zdaje się być p.
Walery Przyborowski.

Bohaterowie i bohaterki jego „Partykularza“ to ja-
kieś istoty z błota i kurzu ulepione, bezduszne i nik-
czemne. Cała ich inteligencja wysila się na fabrykację
plotek jałowych lub koncept w trywialnych; cele ży-
ciowe stanowią, polowanie na mężów ze strony panien,
szukanie posagów ze strony mężczyzn, bigoterja i
obłuda ze strony mężatek. W wolnych chwilach ludzie
ci zapraszają się na wieczorki, jedzą, piją, oszukują
się i obmawiają wzajemnie—Ani jeden promień świa-
tła nie przenika do tej grzęzkiej kałuży. Jedyną po-
stacią, którą autor pragnął uczynić dodatnią, jest nie-
jaki pan Teodozy inżynier, przybyły z Francji, dla
którego kraj nasz przedstawia za mało pola do uży-
tecznej działalności,—a który przecież trwoni swój
czas na całowaniu panien ukradkiem i oświadczeniu
się dwóm jednocześnie, bez zamiaru zenienia się z któ-
rąkolwiek.

Słowem, fałsz, obłuda, zaściankowe intrygi, przed-
pokojowe miłostki i uliczne awantury,—oto rysy cha-
rakterystyczne, dopatrzone przez p. Przyborowskiego
na „Partykularzu.“

Dodajmy do tego prowadzenie akcji niepospolicie,
nudne, ustawiczne rwanie się wątku powieściowego i
przedłużanie go sztucznymi środkami i ciągle silenie
się na humor, zdadni wywołać spazmatyczne ziewanie
w najweselsiej usposobionych czytelnikach, wreszcie za-
niedbanie formy posunięte do tego stopnia, że autor
włożywszy całe opowiadanie w usta jednej osoby, ka-
że jej przytaczać wypadki, szczegóły, a nawet rozmowy,
przy których nie mogła i nie powinna była być
obecna....

Ostatni rozdział powieści p. Przyborowskiego nosi
następny tytuł: *autor pożeniwszy kochanków, przeko-
nywa się, że niema już nic więcej do powiedzenia.*
Szkoda wielka, szkoda, zarówno dla czytelników, jak
dla autora, że ten ostatni rozdział, nie był zarazem
pierwszym.

Wiadomości miejscowe.

— Przez rozkaz w wydziale górnictwa z 10 sierpnia
r. b., wydelegowany został inżynier górniczy zostający
w głównym zarządzie górnictwa sekretarz kolegiálny
Jonscher, do Królestwa Polskiego i Szlązka, dla obej-
rzenia kopalni węgla kamiennego w Królestwie i na
Szlązku, na dwa miesiące.

— Przed trzystu laty wydrukowano polskimi
czcionkami dzieło cudowne treścią, cudowniejsze for-
mą. Były to „Żywoty Świętych Pańskich“ napisane
przez księdza Piotra Skargę. Kto ich nie zna! kto
nie czerpał z nich wiary, natchnień podniosłych i tego
hartu duchowego, który dziś zwłaszcza prawemu uczniowi
Chrystusa tak jest potrzebny!..

„Żywoty Świętych“ wielka książka, nierzadko opraw-
na w pergamin i spięta na srebrne klamry, książka
której papier położył od starości i od częstego użycia,
znajdowała się w każdym domu polskim, w każdym
dworku omszonym, którego ściany drżały od wykrzy-
ków ochoczych i od uroczych dźwięków kolendy...

Książkę tę czytano głośno długimi wieczorami w zi-
mie i na jesieni, czytano we dworze i w izbie folwarcznej
i na plebanji.

Książkę tę czytali wszyscy.

Dziś znika ona z puli naszych domów... Nie chcemy
przypuszczać, żeby dzieło się do skutkiem zubożenie-
nia społeczeństwa na rzeczy podniosłe i piękne, upa-
trujemy w tem tylko przyczynę nader prostą i czysto
materiałną; brak dostatecznej ilości egzemplarzy książ-
ki, która już do rzadkości bibliograficznych nale-
ży, a prócz tego zbyt archaiczny choć dziwnie piękny
język epoki Zygmuntońskiej niezrozumiały już dla
wielu z pomiędzy nas...

Ale temu niedostatkowi zaradzi niedługo jedna
z poważnych firm księgarskich w Warszawie. Krząta
się już ona około nowego wydania „Żywotów Świętych“
z tekstem oczyszczonym ze zbyt przestarzałych wy-
rażeń.

Dla literatury naszej przeciążonej w ostatnich cza-
sach dziełami poświęconymi naukom ścisłym które
jak dyament oświecają ale nie grzeją, książka ta bę-
dzie zdrowym i posilnym nabytkiem.

— Przypomina się interessowanym, że w dniu 1-ym

października r. b. rozpoczyna się publiczna licytacja,
zastawionych w Banku Polskiem kosztowności, które
w czasie właściwym nie były wykupione lub nadal nie
zaprolongowane.

— Przejeżdżał przez Warszawę p. Bassi dyrektor
orkiestry opery włoskiej w Petersburgu. Pan Bassi
jest synem znanego niegdyś dobrze na naszej scenie
śpiewaka.

— Piękna Helena!

Offenbach spopularyzował ją u nas chociaż na swój
wyłącznie sposób. Ani się spodziewała biedaczka, że
kiedyś doczeka się takiego rodzaju popularności.

Otóż nieobojetną będzie może dla czytelników
a zwłaszcza dla czytelniczek naszych wiadomość, że
w miejscu, gdzie dawniej stała Troja, zapalony staro-
żytniarz, doktor Henryk Schlieman anglik, oprócz
śladów murów, szczątków, pałacu Priama, różnych
naczyń, i innych archeologicznych odkryć, dokopał
się prawdziwego skarbu.

Widocznie skarb ten jest zbiorem kosztowności,
które w chwili zdobycia Troi jeden z członków rodziny
królewskiej miał polecenie ukryć w zimie. Dopełnił
on tego z wielkiem pośpiechem.

Ciekawem jest wyliczenie różnych klejnotów i dro-
gocennych naczyni tam znajdujących się.

Są tam diademy, pierścionki, zausznice, naszyjniki
i naczynia ze złota, broni wreszcie.

Skarb ten należy zapewne będzie do najszanow-
niejszych odkryć starożytnych, które skrzętność uczo-
nych naszego wieku nagromadziła.

Otóż sądzimy, że pomiędzy wszystkimi temi klej-
notami znajdzie się nie jeden stanowiący własność
pięknej Heleny.

Bo wiadomo, że Menelajowa żona lubiła stroje.

Cóż więc dziwnego, że p. Filleborn, który miał za-
szczyt podobać się tej współzawodnicze Wenery otrzy-
mał obecnie tak suto płatne zamówienia, kiedy pier-
ścionek albo kolczyk pięknej Heleny tyle robi hałasu,
że nie ma może takiej summy, którąby można opłacić
kochanka z krwi i kości tej burzycielki Ilionu.

— W tych dniach na posiedzeniu fakultetu prawne-
go Warszawskiego Uniwersytetu, przyznane zostały
naukowe stopnie:

Kandydata praw: p. Stanisławowi Bereza; rzeczywi-
stych studentów: pp. Ludwikowi Biedrzyckiemu i Mi-
chałowi Zalewskiemu.

— „Tydzień pisze: Do rzędu rozumnych usiłowań,
podjętych nietylko z przymusowej konieczności, ile
z zamiaru zaoszczędzenia lasów, należą próby z tor-
fem świeżo czynione w zakładach żelaznych p. Andrze-
ja Krygiera w Rzucowie, w powiecie Końskim. Torf
użyty tam, pochodził z dóbr Wieniawa, własności p.
Henryka Łuniewskiego; wydobywany torfiarką Bro-
sowskiego, z Poznania sprowadzoną, zastosowany zaś
był w piecach gliowych i szwajcowych zakładów rzu-
cowskich. Próby wydały zadawalające rezultaty co
do opalu, stopień ciepła przez cały czas był dostatecz-
ny, a ilość i przymioty wyrobów, zwykle na drzewie
otrzymywanych, nie miały żadnej różnicy.

— W tych dniach do jednego ze złotej Warszawskiej
młodzieży zgł sił się krawiec po pieniądze należące
mu się od niejakiego już czasu za robotę. Gdy żąda-
nie pozostawało bez skutku, a rzemieślnik nie ustępo-
wał z placu, dłużnik oburknał się z gniewem.

— Zbyt pan jesteś natrętnym. Cóż to? myślisz pan
może, że ja ucieknę, będąc panu dłużnym te kilka
rubli?

— Tego nie myślę, odpowiedział spokojnie rze-
mieślnik, ale obawiam się, abym ja sam nie był zmu-
szonym uciekać z Warszawy, nie mogąc nigdzie ode-
brać należnych mi pieniędzy.

— Przy zupełnym braku oryginalnej humorystyki
z przyjemnością bierze się do ręki utwór pisarza obce-
go, w którym dokładna znajomość życia łączy się z nie-
klamną werwą i tym czystym dowcipem do zdrowego
i pocziwego śmiechu pobudzającym, o jaki u nas tru-
dno jak z kamienia.

Takim utworem jest świeżo spolszczone studjum
społeczno-humorystyczne Emila Gaboriau p. n. „Biur-
raliści“ (Gens de bureau).

Autor, znany u nas z powieści kryminalnych, w któ-
rych aż do znudzenia i... niesmaku przesuwają się
sylwetki zbrodniarzy, oszustów i policjantów, w tym

utworze odsłonił nową zgoła stronę swego talentu. Z humorem prawie Dickensowskim i z miłością, która powinna stanowić tło wszelkiej satyry, naszkicował długą galerję typów biurokracji francuskiej, typów, które są może śmieszne ale bynajmniej nie wstętnie.

Przytem, co najważniejsza: potrafił uchronić się od złośliwości i od karykatury, dwóch śmiertelnych grzechów zbyt często niestety popełnianych pod płaszczykiem dowcipu i humorystyk. Nic dziwnego jednak, że utrzymał pożądaną równowagę; od upadku bowiem bronił go balans wyprobowanej doskonałości: talent rzeczywisty.

Wielką, choć nie jedyną zaletą tej książki jest prawda i fotograficzna prawie dokładność w rysowaniu ludzi i świata w którym się obracają. Dokładność ta sprawia, że postacie występujące w książce i wzięte ze społeczeństwa francuskiego wzrastają do wysokości typów, które są dla wszystkich zrozumiałe i stanowią niejako własność powszechną.

Przeglądając się postaciom z „Biora Równowagi“ któremu się autor specjalnie zajmuje, co chwila trzeba wykrzykiwać:

— To żywy obraz sędziego XI!

Albo:

— Któżby w tym urzędniku nie poznał naszego nadziarza, asesora N.!

Albo:

— Niech co chcą mówią, ale Gaboriau musiał odwiedzać kiedyś naszą kancelarję, kiedy ją tak dokładnie opisał!...

Itp.

Autor nie napisał na tytule „Biuraliści francuscy“ i w dalszym ciągu, pomimo pozornie lokalnego charakteru książki, dobrze o tem opuszczeniu epitetu pamiętał. Zapewnia to jego utworowi tem większą popularność, która cokolwiekby, zawsze i o wartości dobre daje świadectwo.

— Towarzystwo artystów dramatycznych pana Modzelewskiego w Wieluniu dało przedstawienie, z którego dochód przeznaczony został na pomnożenie środków ratunku podczas grasującej obecnie epidemji. Dochodu zebrano sto kilkadziesiąt rs.

— W tych dniach sprzedane zostały w okolicy m. Kalisza piękne dobra Rychnów z przyległościami i wzorowem gospodarstwem. Nabył takowe W. Stefan Morawski z Kotowiecka z Wielkiego Ks. Poznańskiego.

— W zeszły piątek spadł w Kaliszu ulewny deszcz, przy silnych grzmotach.

— Wyroby ociemniałych wychowanców i wychowanie Instytutu Warszawskiego, wystawione w grupie 24, czyli pedagogicznej wystawy wiedeńskiej, wyszły zwycięsko w porównaniu z takimiż wyrobami innych Instytutów Europejskich. Szczególniej uderzały swem odrobieniem włóczkowe roboty panien ociemniałych: szaliki, kaftanki, rękawki, kamasze, chustki, chusteczki, pelerynki i t. p.

Publiczność nasza zwiedzając Instytut, miała sposobność przekonać się tak o dobroci materiału, jak i o delikatności roboty. Wyroby te sprzedają się w furcie oddziału żeńskiego po cenach umiarkowanych i stałych. Fundusz ze sprzedaży otrzymy, obraca się na kupno materiału dla nauki dzieci, na utrzymanie ociemniałych nadliczbowych, oraz na inne nader potrzebne tegoż oddziału. Kupujący więc nabywa rzecz dobrą i pożyteczną dla siebie, a zarazem przykłada się do ulżenia Instytutowi kosztów utrzymania nadliczbowych wychowanców, których w tej chwili jest 32.

— Oświetlenie miasta Warszawy, jak wiadomo, odbywa się po większej części gazem i tylko w niektórych miejscach miasta olejem. Wszystkich w ogóle latarni gazowych do końca 1871 roku było 1,559; w ubiegłym roku postawiono 81 latarni, tak, że obecnie latarni gazowych jest 1,640. Oświetlenie ich w roku zeszłym kosztowało magistrat 30,239 rubli 17 i pół kopiejek.

— Zawczoraj w domu przy rogu ulicy Marszałkowskiej i Zgody zdarzył się wypadek, którego smutne następstwa zelekty zwoływały mieszkańców całej kamienicy. Do państwa * zajmujących mieszkanie na pierwszym piętrze od frontu przyszła w odwiedziny ich matka. Robiąc coś około okna, czy też chcąc się przekonać o stanie powietrza zbytecznie się wychyliła i wypadła na bruk z wysokości pierwszego piętra w skutek czego silnie się pokaleczyła. O ile stan zdrowia ofiary wypadku nie budzi obaw powiedzieć nie umiemy.

— Złożono w Redakcji „Kurjera Warszawskiego“, od L. B. rs. 1 dla ucznia L., którego matka nie jest w stanie mimo najcięższej pracy zapłacić wpisu.

— Wiadomość o stanie cholery w Warszawie: pozostawało chorych do 22 wrześ. 708, w ciągu upłynionej doby od dnia 22 do 23 września zachorowało osób 13, z których i dawniejszych wyzdrowiało 14, umarło 5; zatem na 23 września pozostało chorych 702. — W wojskach garnizonu Warszawskiego pozostawało chorych do 22 września, 57; w ciągu upłynionej doby zachorowało —, z których i dawniejszych wyzdrowiało 3, umarło 1; zatem na 23 wrześ. pozostało chorych 53.

W ogóle od pojawienia się cholery, t. j. od 30 maja r. b. zachorowało 4068, w tej liczbie dzieci 753; wyzdrowiało 1881 dzieci 219; — umarło 1485, dzieci 357; — a w wojskach: zachorowało 744, wyzdrowiało 457, umarło 234. (G. P.)

— W dniu onegdajszym, w cyrkule Powązkowskim, w garbarni pod Nr 2313c przy ulicy Karmelickiej, Wincentemu Lewickiemu robotnikowi, koło od maszyny złamało rękę lewą. Odesłano go do szpitala Św. Ducha.

— W cyrkule Prażskim, Ksawery Kalitowski mieszkaniec Nowej Pragi, pracujący przy budowie mostu nowego przez nieostrożność siekiera skaleczył sobie nogę lewą w stobie i pozostaje na kuracji w mieszkaniu.

— W cyrkule Nowoswieckim, w domu pod Nr 40 przy ulicy Marszałkowskiej, Julia Goldberg matka urzędnika, spadła ze schodów i stłukła sobie biodro. (G. P.)

— Od dnia 1 (13) do 8 (20) września roku bieżącego, zameldowano w policji 42 kradzieży na sumę rs. 762 k. 20, z tych i poprzednich wykryto kradzieży 40 na sumę rsr. 734 kop. 20; obwinionych i podejrzanych o kradzież aresztowano 57 osób, z których i dawniejszych o występki przekonano 48 osób, pozostaje w dochodzeniu 32 spraw, do czasu ukończenia których, 42 osób pod aresztem znajduje się. W ogóle od dnia 1 (13) Stycznia do 8 (20) września r. b., zameldowano kradzieży 1555, na sumę rs. 54,398 kop. 95; z tych wykryto 1427 na sumę rs. 50,960 kop. 45; niewykryto zatem 128 kradzieży na sumę rs. 3,438 kop. 50.

— W dniu onegdajszym na przedstawieniu w Teatrze Wielkim, znajdowało się osób 414. (G. P.)

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— Panu J. W. — Artykuł otrzymaliśmy lecz drukować go nie możemy.

— Dąbrowa dnia 22 września 1873 roku. — Lepiej późno niż nigdy. Trzymając się tej zasady pomieszczam korespondencję o odbytym już od tygodnia w Dąbrowie Górniczej przedstawieniu amatorskiem danem w miejscowym Teatrze na cel dobroczynny. Grane były: farsa sceniczna p. t. Talizman Niewidzialności, komedia Korzeniowskiego Doktor Medycyny i Janek z pod Ojcowa. Sprzyjająca pogoda sprowadziła liczną publiczność, która opuściła Teatr zupełnie zadowolniona szczególnie z gry p. M. Podsejda w Doktorze Medycyny. Dochód brutto wynosi rs. 93 kop. 70, które otrą niejedną łzę niedoli.

Przedstawienie to zorganizowanem zostało staraniem pana I. P., który swoją radą i znajomością sztuki przyczynił się wielce do tak pomyślnego skutku.

Jest nadzieja, że to powodzenie będzie pobudką do częstszych przedstawień mających cel tak szlachetny. *Stały Prenumerator A.*

Wiadomości z Cesarstwa.

— W roku bieżącym zapisało się do Medyko-chirurgicznej petersburskiej akademji 717 kandydatów. Tak wielkiej liczby kandydatów nie było nawet podczas Krymskiej kampanji, kiedy największe było zapotrzebowanie lekarzy.

— Według wiadomości otrzymanych z Rewela 1-go września ukazała się tam dość silna cholera. Z rozkazu miejscowego gubernatora utworzono niezwłocznie czasową sanitarną komisję, która już swe czynności rozpoczęła.

— Bankructwa kupców w Odessie powtarzają się dosyć często. Niedawno, jak pisze „Nikoł. Wiestn.“, ogłosił niewypłacalność kupiec żelaza P...w, na sumę 100,000 rs.

— Donoszą do „Sowr. Izwiestij“, że 21 sierpnia (v. s.) o 5 po południu piorun uderzył w park artylerji w Kisłowodzku i zapalił wszystkie znajdujące się w nim przyrządy, jako to: bomby, granaty i t. p. W ciągu godziny ogień zniszczył całą baterję (8 dział gwintowanych). Podczas gdy park gorzał, wystrzeliło 400 ładunków; pozostały tylko na miejscu pożaru lufy armat — i to znacznie uszkodzone. Szczęściem oprócz ładunków, zawierających jak mówią około 20 pudów prochu, nie było tam innych zapasów tego materiału. Za większe jeszcze szczęście twierdzi wspomniana gazeta, należy pożytywać to, że baterja przed 10 dniami przeniesioną została na miejsce oddalone od mieszkań, wśród których znajdowała się dawniej. Co do nas, nie sądzimy aby rzeczona okoliczność okazała się w danym razie szczególnie pomyślną, zważywszy że piorun nie szukał baterji i prawdopodobnie nie uderzyłby w nią wcale, gdyby nie zmieniła bardzo nie w porę miejsca.

— W Piątek, d. 26 b. m., jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci ś. p. Felicji z Sobieskich **Chęcińskiej**, odbędzie się o godzinie 10tej z rana Nabożeństwo w kościele Ś-go Antoniego przy ulicy Senatorskiej, na które pozostały mąż wraz z dziećmi zaprasza.

— Jutro, jako w drugą smutną rocznicę śmierci ś. p. Franciszka **Piotrowskiego**, Obywatela m. Warszawy, odbędzie się za duszę jego w tymże dniu o godzinie 10 z rana żałobne Nabożeństwo w kościele Opieki Śgo Józefa na Krakowskim Przedmieściu, wprost ulicy Królówskiej, na które to Nabożeństwo pozostała w smutku wdowa wraz z córkami, Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zaprasza. — 9922 —

— Jutro, jako w dniu imienia ś. p. Józefaty z Wyryzkowskich **Tokarskiej**, wdowy po członku Senatu,

odbędzie się Nabożeństwo w kościele paraf. Wszystkich Świętych na Grzybowie, o godzinie 10 rano, na które rodzina zaprasza. — 9965 —

— Jutro, o godzinie 10 i pół z rana, odprowadzone będzie w kościele parafjalnym Św. Aleksandra Nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Jana **Sobolewskiego**, Doktora, Radcy kolegjalnego, na które stronskana żona z dziećmi, zaprasza Krewnych, Przyjaciół, Kolegów i Znajomych. — 9960 —

— W dniu dzisiejszym zasnęła w Bogu po kilkotygodniowej słabości w 83 roku życia ś. p. Karolina Florentyna z Trenknerów **Wernitz**, wdowa po obywatelu. W głębokim smutku pozostałe córki, zięciowie wnuki i prawnuki, zapraszają Krewnych, Przyjaciół Znajomych, na wyprowadzenie zwłok w dniu 27 września t. j. w sobotę o godzinie 4 po południu z kaplicy przy ulicy Mylnej, na cmentarz Ewangelicko Augsburski. — 9977 —

Dyrekcja Dróg Żelaznych

Warszawsko-Wiedeńskiej i Warszawsko-Bydgoskiej

Z powodu ukończenia sezonu kąpielowego, sprzedaż biletów spacerowych do Ciechocinka, z powrotem bezpłatnym, od włącznie 15 (27) b. m. zostaje zniesioną; kursujące zaś pociągi, mianowicie wychodzące ze stacji Aleksandrów, o godzinie 7 min: 55, tudzież z Ciechocinka o godz: 8 min: 40 z rana, od tejże daty, na powołanej przestrzeni kursować nie będą.

Warszawa, dnia 10 (22) września 1873 r.

(1—1)

— 9919 —

Towarzystwo

Drugi żelaznej Warszawsko-Terespolskiej,

podaje do wiadomości, że akcje i obligacje wylosowane, równie jak i kupony tak procentowe jak i dywidendowe, płatne będą nietylko w miejscach dotychczasowymi ogłoszeniami wskazanych, ale nadto przez Towarzystwo Dyskontowe (Disconto Gesellschaft) w Berlinie. (1—3) — 9956 —

Kronika zagraniczna.

× W Paryżu zmarł doktor Nelaton, jeden z najznakomitszych chirurgów nowoczesnych.

Doktor Nelaton był ulubionym uczniem Dupuytren'a a danem mu zostało dorównać sławie swojego mistrza.

Dwie kuracje głównie przyczyniły się do rozszerzenia nazwiska Nelatona po Europie. — On to bowiem z nogi Garibaldeggo, ranego pod Spezzia wyjął kulę, której istnienia w nodze zaprzeczali najznakomitsi chirurdowie Europejscy. — Nelaton również ocalił od śmierci syna Napoleona III, opuszczonego już przez wszystkich doktorów.

Nelaton był professorem kliniki i członkiem akademji francuskiej.

Wynalazł on kilka nowych, albo też uproszczonych sposobów do pełnienia operacji. Szczególniej w leczeniu kamienia zyskał sobie sławę. — Strata tego słuszonego męza dotkliwie daje się uczuć w całym świecie uczonym.

Wiadomości polityczne.

Dziennik „Soir“, jedyne dotychczas źródło wiadomości dodatnich o najnowszych usiłowaniach fujonistów tak przebieg tych usiłowań przedstawia: Początek ich odnieść należy jeszcze do narady odbytej po ostatnim posiedzeniu kommissji nieustającej do 11 b. m. Narada spełnia wtedy bezskutecznie; członkowie prawicy oświadczyli że hr. Chambord sam jest sędzią swego honoru i swych obowiązków i że nie można mu narzucać żadnych warunków. — W kilka dni później zebrano się, w tym samym kompiecie, Audiffret Pasquier zabrał pierwszy głos i wykażal konieczność porozumienia się zanim by zabieg lewicy zmienić zdołały dzisiejszy stosunek sił w zgromadzeniu. Wyłożył legitymistom dowodnie, iż jego stronnictwo (orleaniści) uczyniło wszystko co doń należało. Hr. Paryża pogodził się z hr. Chambrada zadowolony jest ze zgody i ze sposobu w jaki się ona dokonała. Teraz tylko już rzeczą jest lewicy mistów wyjednać na pretencje te ustępstwa które są nieodzownemi do pozyskania większości w zgromadzeniu. Ze strony legitymistów po przemówieniu Audiffret-Pasquiera wystąpił Larochehoucauld-Bisaccia. Przysnał on, że istotnie postawa hr. Paryża i jego przyjaciół była taką, jakiej sobie tylko życzyć było można.

„Uwagi wypowiedziane przez p. Audiffret Pasquier są w pewnej mierze słuszne; niema wszakże niebezpieczeństwa we zwłoce, nie należy się nazbyt spieszyć. Bez widocznego nacisku na hrabiego da się wszystkim załatwić jeszcze do listopada. Pośpiech zbyt byłby z dwóch względów szkodliwym: raz dla tego że mógłby dotknąć niemile hrabiego, a powtórnie, że rozgłaszając plany ostatecznie przyjęte ułatwiłby stronnictwom nieprzyjawnym oddziaływanie przeciwko nim.“ Po tej replice wszczęły się rozprawy i na nale

nie ponowne Audiffreta postanowiono, że w każdym razie po zebraniu się reprezentacji w listopadzie projekt przywrócenia monarchji wniesionym zostanie: przez prawicę legitymistyczną, jeżeli Chambord przy stanie na ustępstwa, przez prawy środek orleanistowski, jeżeli ustępstw odmówi. W pierwszym przypadku Francja mieć będzie monarchję i monarchę, Henryka V; w drugim samą tylko monarchję. Władzę królewską w niej sprawować a raczej w funkcjach rządowych zastępować ją będzie wtedy regent czy namiestnik królewski. Tym namiestnikiem ma być nikt inny tylko marszałek Mac-Mahon.

Taki rezultat narad postanowiono spotęgować adresem do hr. Chamborda, a w adresie wyłożyć wszystkie życzenia stronnictwa fuzionistowskiego, zaostrożając je takimi przedstawieniem stanu politycznego, aby ustępstwa ukazały się musiały jako nieodparta konieczność. W samej rzeczy spisano adres, posłano go przez specjalnych delegatów i adres ten d. 19 b. m. doręczonym został hr. Chambord we Frohsdorf.

Dalej dziennik mówi już o odpowiedzi Chamborda, rając sprawozdanie dziennika „France”, niepojedynia. Znamy już wersję „Soira” dot. rozwiązania sprawy we Frohsdorf. Podano ją naj według doniesień telegraficznych „Gazety Kojiej”. W przedruku artykułu, który mamy przed na nie znajdujemy nic nowego, prócz tego szcze- że gdyby hr. Chambord nie zgodził się na ustę- (ustępstw tych wcale dziennik bliżej nie określa) arya wstąpiłby na tron pod imieniem Ludwika Filipa II.

Przedstawienie stanu rzeczy przez „Soira” mieści w sobie główne punkta do wyjaśnienia obecnej kampanji royalistów posłużyć mogące. Zupełnie interesowi stronnictw odpowiada ta okoliczność, że orleaniści mają dać Francji zasady rządów, a legitymiści króla. Audiffret mógł z pełnem prawem powiedzieć, że jego stronnictwo uznając Chamborda za króla, zrobiło wszystko co doń należało. Rzeczą jest teraz legitymistów wyjednać na Chambordzie ustępstwa, narzucić im przynajmniej główne zasady, jakie wyznają orleaniści. Związek tych zasad z synem księcia Berry ma wytworzyć króla dla Francji. Ważniejszą aleko jest okoliczność, że oba stronnictwa zarówno porozumiały się co do ogłoszenia samej monarchji na- et bez panującego. Jeżeli „Soir” okoliczność po- yższą podał zgodnie z prawdą, a cały tok jego opo- adania i sposób w jaki je z różnych stron przyjęto, domniemanie to popierają, w takim razie powiedzieć trzeba, że utworzyło się we Francji stronnictwo już nie fuzionistowskie ale co ważniejsza, stronnictwo *monar- chyczne*, od tego lub owego pretendenta niezależne, atające osamą zasadę rządów monarchicznych i w ce- lach swoich nie krępowane wolą, uporem, przywilde- niem, niechęcią jednostki postawionej na świeczniku. Formacja takiego stronnictwa, choćby bezpośrednio do osadzenia tronu nie doprowadziła, sama z siebie by- już tak znaczącym krokiem naprzód do tego ce- że republikanie rozdzieleni, rozbici na rozmaite o- ocy, znaleźliby się od razu w obec niezdobytych szan- ców i musieliby ostatecznie uleść w walce.

Przykład, bardzo niedawny, Hiszpanji uczy, że może być królestwo bez króla. Jak Serrano, przed czterema ty w Hiszpanji, tak teraz Mac-Mahon mógłby zostać regentem we Francji. Regencja jego byłaby tylko przejściem do monarchji Orleanów. Wytworzenie się stronnictwa monarchicznego niepopierającego już ani amborda ani hr. Paryża, ale monarchję, połączonem być musiało z oderwaniem legitymistów od dzisiej- go pretendenta frohsdorfskiego, w razie gdyby pre- dent postawił wymagania, któreby przywrócenie narchji we Francji, w dzisiejszych warunkach spó- znych i politycznych tego kraju, niemożliwym czy- ty. Pomiędzy orleanczykami a legitymistami nastą- laby „fuzja” ale nie w dzisiejszem znaczeniu. Cha- kter jej i zakres byłby takim, jakiego potrzebę skazano po zgodzie frohsdorfskiej. Fuzja byłaby zje- zeniem się stronnictw samych: doprowadziłaby rzygająca wspólnych zasad rządowych. Legitymiści mogą już nic innego przynieść do wspólki, prócz ów swoich w zgromadzeniu, otrzymaliby za nie dy i zadowolniliby się tem, że władzę z orleanczy- ni podzielają. Ceremonja objęcia rządów i natych- astowej abdykacji ze strony Henryka V, ocaliłaby a ambicję i jeżeli odmowa Chamborda wyrzekłaby ad nimi jako stronnictwem samoistnem wyrok śmier- i, woleliby w każdym razie utonąć w orleanizmie, z którym zawsze łączyłaby ich idea monarchiczna niż przez zwłokę narażać tę ideę na to, aby ją republika- nie zdławili. Inną byłaby śmierć pod rządami Orlea- a inną za republiką.

Przyjęcie takiego postanowienia, o jakim mówi- byłoby już częściowem wyrzeczeniem się Cham- borda ze strony legitymistów. Wszelka abdykacja, po- wzięcie zasad czy osób, obudza zawsze sprawiedliwe powątpiewanie; w tym razie jednak poświęcenie naka- one jest przez konieczność. Czy legitymiści przygo-

towani są na nie, czy też go jeszcze nie spełnili i ni- gdy nie spełnią, w obec uporu Chamborda musi ono być obowiązkiem i trzymanie się pretendenta nawet wtedy, gdyby pretendent sam zamykał sobie drogę do tronu, byłoby gardłowaniem z zamkniętymi oczyma, czynem nierozumu, jakiemu mało równych znaleźćby można w historii. Dla tego doniesienie „Soira” uważa- my za oparte na najistotniejszych interesach stron- nictw rojalistowskich i gdyby się ono nie sprawdziło, musielibyśmy przyjść do wniosku, że rzeczpospolita utrzyma się przez samą bezwładność swych przeciwników. Bez jednoci w obozie monarchicznym, monarchja burbońska będzie niemożliwą, i teraz i w przyszłości. Jeżeli rojaliści w obecnej epoce przed ustaleniem się rzeczpospolitej nie uczynią swych zama- rów, przyszłość przestanie do nich należeć i w spo- dziewanym kiedyś odmiecie, nie oni, lecz bonapartyści powołani będą do zbawiania Francji.

Ks. de Broglie widzi to niebezpieczeństwo i dla tego nie solidaryzując się z ruchem fuzionistowskim nalega na hr. Chamborda o ustępstwa, a stronnictwo jego stara się przyciągnąć do Orleanizmu. Tej polityki trzyma się on od początku, nie wykonywa jej sam bez- pośrednio, ale przez licznych agentów z prawego środ- ka, działających w doskonałym z nim porozumieniu. Jeżeli wszyscy rojaliści politykę jego przyjęli lub przyjmą, będą mieli zapewnioną większość w zgroma- dzeniu, mimo woli bonapartystów, którzy grożą zer- waniem paktu, a obecnie węzły z royalistami mocno już osłabli. Ks. de Broglie ma jakieś nowe ważne zamiary co do Mac-Mahona bo znowu go na jakiejś uroczystości rolniczej w dep. Eure pod niebiosą wy- nosił i wzywał do zszeregowania się w koło jego oso- by. Organ księcia, „Français” uznaje się za będącego w prawie zaprzeczyć tym wszystkim pogłoskom, któ- re przedstawiają posłannictwo zeszlóczwartkowe — wy- jazd p. Duovignaux i Sugny z adresem uchwalonym na naradzie októrej wyżej — jako spełzłe już bezskutecznie. Związku między pochwałami dla Mac-Mahona a owem wcale jeszcze niespełnionem posłannictwem, nie trudno byłoby się dopatrzyć. Książę należy do najnowszej roboty royalistów i potrzebuje do niej pomocy Mac-Mahona, o tyle przynajmniej aby marszałek sam nie ro- bić nie potrzebując dał, wszystko ze sobą zrobić, co książę zechce.

Jaki teraz był istotny rezultat zabiegów zeszlotygo- dniowych we Frohsdorf. Czy Chambord odmówił czy też udzielił swoje królewskie *placet*? Wiemy już co doniosł o odpowiedzi hrabiego „Soir”, co ujemnie po- wiedział o niej „Français”; wiemy, że dzienniki legi- tymistyczne w ogóle obarykadywały się milczeniem i zaprzeczeniem wszystkiego, a jeden z nich „Union” służący specjalnie samemu pretendentowi zaręczył, iż „hrabia bynajmniej nie myśli o wróceniu się do prze- szłości i będzie się umiał liczyć z duchem nowszych czasów.” Dziennik nie określił bliżej tych *nowszych czasów*: czy to mają być czasy przedrewolucyjne w stosunku do epoki Wielkiej Rewolucji, czy też porewo- lucyjne, ale przed ustaleniem się rządów parlamen- tarnych, czy wreszcie czasy tych nowożytnych już we Francji rządów, ale bez tego co przyniosła rzeczpospo- lita w r. 1848, a co trudno będzie wydrzeć ludowi francuzkiemu: mianowicie bez głosowania powszech- nego.

Względem tych nowszych czasów. nowszych idei politycznych, objaśnia nas onegdajszy telegram „Ti- mesa” podany przez Agencję Havasa. Co „Soir” do- niósł ogólnikowo, to znajdujemy już wyszczególnione w pojedynczych punktach. Jako przewidzieć było można trzy kwestje przedstawiono hrabiemu pod ro- strzygnięcie: konstytucję, chorągiew i politykę klery- kalną. Co do pierwszej pretendent oświadczył, że by- najmniej nie myśli o nadawaniu nowego aktu konsty- tucyjnego. Dał on do zrozumienia, że według jego przekonania, akt w r. 1814 po zdobyciu Paryża przez sprzymierzonych nadany, zadowolni każdego jeśli się go roztrząśnie w zgromadzeniu narodowem i przykroi do obecnych stosunków.

Hrabia dodał jeszcze uwagę wcale nie pocieszającą dla tych wszystkich którzy, go pragną widzieć na tro- nie Francji, że w przedmiocie głosowania powszechnego i decentralizacji wyznaje zasady, od których trudno mu będzie odstąpić.

Co do chorągwi „Times” donosi, że gdy hrabia oświadczył iż to zgromadzenie narodowe, które teraz zasiada ustanowić musi monarchję a żadne inne, dele- gowani zboru paryżkiego odpowiedzieli: iż właśnie to zgromadzenie, teraz zasiadające, nigdy nie ogłosi mo- narchji bez trójkolorowej chorągwi. Na to hrabia miał wyrzec słowa: „Wiem o tem”. Ze słów tych dele- gowani powzięli nadzieję, że na punkcie sztandaru na- rodowego sprawa da się zgodnie załatwić.

Có do polityki klerykalnej nareszcie, oświadczenie Chamborda zgadza się zupełnie z tem cośmy wczoraj pod wiadomościami z Paryża podali. Uważa on przy- pisywane mu zamiary wzniecenia wojny religijnej (przeciwko Włochom w obronie Papieża) za prosty

manewr swych przeciwników; wie o tem, że polityka Francji, musi być polityką skupiania się wewnętrznego i pokoju na zewnątrz; jakkolwiek jest prawowier- nym katolikiem, nigdyby losów Francji nie narażał na niebezpieczeństwo w najświętszej nawet sprawie.

Agencja Havasa powtórzywszy wszystkie powyższe szczegóły z telegramu „Timesa” i uznawszy je za pra- wdziwe, dodaje jeszcze od siebie te słowa:

„Sądzą, że hr. Chambord przed powrotem swoim do Francji wyda pojednawczy, liberalny manifest.”

Czy ów manifest, zapowiedziany przez biuro pół- urzędowe będzie mógł być liberalnym w obec tego co spotykamy w odpowiedziach Chamborda? Czy w ogóle po tych już ustępstwach jakie dotychczas do- konanemi zostały, pretendent będzie mógł myśleć o powrocie do Francji? Zdaje nam się, że nie — jeżeli przyjaciele hr. Chambord nie zdołają zrobić większego wyłomu w jego wsteczniectwie, to osadzenie go na tro- nie będzie chyba niemożliwym. Orleanczycy, a na ich czele Broglie starać się o to nie będą, jeśli tylko zo- baczą, że legitymiści odpadają od swego pretendenta że się pretendent nawet w obec nich kompromituje.

W dzisiejszym stanie rzeczy akcje monarchji spada- dają i wartość swoją odzyskać mogą tylko przez kom- binację orleanistowską: to jest regencję tymczasową prowadzącą do oddania tronu synowi Ludwika Filipa.

Na wszystkie zabiegi rojalistów — zabiegi bardzo już usilne i groźne — republikanie odpowiadają przez or- gan „B. public.” żądaniem, aby rząd zwołał bezzwłocz- nie zgromadzenie.

D. 21 b. m. panowało w Paryżu przekonanie, że od tak zwołanego zgromadzenia stary Thiers ma zażądać bezzwłocznego rozwiązania się.

Oczywiście rząd zgromadzenia nie zwoła, a zgro- madzenie ani teraz ani po ferjach nie rozwiąże się.

Ster Francji, inicjatywa i kierunek działań, nie do republikanów ale do p. Broglie do Mac-Mahona należą.

O zamiarach pierwszego donosi „Gaulois” że gdyby dziś po posiedzeniu komisji nieustającej, legitymiści nie przynieśli odpowiedzi zadawalniającej, książę wraz ze stronnictwem swoim zacząłby działać na własną rękę.

Marszałka zaś korespondent „G. Kolońskiej” radby wystrychnąć na nowego sprzymierzeńca republikanów. Radzi on republikanom, aby się tylko zbliżyli do mar- szalka, a następstwem tego będzie już niezawodnie rozwiązanie Izby. Zamki na lodziel

Dapasz Telegraficzne.

Warszawa, d. 25 września, godz. 12 w południe.

Liwdja. Wtorek. Dziennik urzędowy donosi, że dziś o świcie, Jego Cesarska Mość Cesarz Wszech Rosji, odpłynął do Sewastopola i powróci podobno jutro.

Teheran. Wtorek. Szach przybył tu dziś, i oznajmił książętom i ministrom, że celem jego wyjazdu było ulepszenia systematu rządzenia w Persji.

Berlin 24-go. Na wczorajszym obiedzie w Białej sali zamku królewskiego, Cesarz wniósł toast: „Za zdro- wie mojego brata i przyjaciela, króla włoskiego”. Wiktor Emanuel odpowiedział: „Zdrowie mojego przyjaciela i dawnego sprzymierzeńca Cesarza”, Bis- marck przyjeżdża o szóstej wieczorem.

Berlin 24-go. — Król włoski mianowany właścicie- lem jednego z pułków kawalerji.

Z Madrytu: — Organizacja armji w biegu. Artyle- rja prawie już zorganizowana. Nowo mianowani: Zabala, dyrektorem artylerji; Martinez Plowes (?) na- czelnym dowódcą piechoty; Perata, szefem general- nego sztabu; Lagunero, naczelnie dowodzącym kawale- rją; Cervino, dyrektorem administracji wojskowej; Pa- via, generał-kapitanem Nowej Kastylji; Jovelar (?) je- nerał-kapitanem na Kubie. Prawie wszyscy należą do stronnictwa liberalno-zachowawczego.

Paryż 23-go. — Rezultat posłannictwa pp. Sugny i Du vignaux do Chamborda wiadomy już. W kwestji religijnej potwierdzone oświadczenie wczorajsze.

W kwestji Konstytucji Chambord daje do zrozumie- nia, że akt konstytucyjny z r. 1814 przystosowany do okoliczności i roztrząsnięty przez zgromadzenie będzie mógł zadowolnić kraj.

Co do kwestji sztandaru, należy się spodziewać że Chambord pozostawi uregulowanie jej zgromadzeniu narodowemu. (Cała ta wiadomość podana jest daleko szczegółowiej w Przeglądzie politycznym. P. Red.)

— Dr Gustaw Roszkowski, patron, a zarazem upoważniony do stawiania w Sądzie Konsystorskim, otworzył kancelarię przy ulicy Freta Szerokiej, Nr 9 (nowy), na 1-m piętrze. (1-3) —9927—

— Prof. G. de Préchamps udziela lekcje języka i literatury francuskiej. Ulica Długa Nr 23, na 1-m piętrze od frontu, (Eldorado) między godziną 4-tą i 5-tą po południu. —9622—3-4

— Dr S. Wojno; ulica Nowy Świat N. 38; ordynuje od godz. 4 do 6 po południu. (1-3) —9964—

— Zygmunt Justmann, Magister Prawa i Administracji dotychczas, Patron przy Trybunale Cywilnym w Płocku, obecnie przeniesiony na urząd Patrona przy Trybunale w Kaliszu otworzył Kancelarię swoją w temże mieście przy ulicy Józefina (Alea), w domu p. Waylanda. —9952—

— Podaje się do wiadomości osób interessowanych, iż począwszy od dnia dzisiejszego, każdodziennie, z wyłączeniem świąt, przez profesora Warszawskiego Uniwersytetu doktora Wolfring, w szpitalu Śgo Ducha udzielana będzie w czasie od godziny 1szej do 2giej po południu bezpłatna porada cherym na oczy.

— Dr Katarzyński powrócił z zagranicy. —9963—

— Z powodu spóźnionego otwarcia Szkoły męskiej prywatnej dwu klasowej przy ulicy Nowy Świat Nr 39, przyjmuję jeszcze uczniów do klasy I i II-iej, jako też i do wstępnej. W klasach I i II-iej wykład nauk ściśle zasosowany jest do programu takichże samych klas gimnazjalnych, o czym mam zaszczyt Szanowną Publiczność uwiadomić. Antoni Celichowski, b. naucz. nauk filologicznych w szkołach rządowych. (1-3) —9946—

— W dniu wczorajszym p. Jakób Pik, optyk miasta Warszawy i dostawca narzędzi naukowych Uniwersytetu Warszawskiego, wyjechał zagranicę, celem sprowadzenia z Wiednia, Paryża i Londynu dla swego zakładu fizyczno-mechanicznego wszelkich nowo wynalezionych i ulepszonych narzędzi, wyższej mechaniki i nauk przyrodzonych dotyczących. —9974—

— P. Aniela Ciechanowska, właścicielka Magazynu Mód i Nowości, przy rogu ulic Nowy Świat i Wareckiej, po powrocie z zagranicy zaopatrzyła Magazyn swój w znaczny dobór najświeższych modeli kapeluszy, czepków, sukien, kokard, oraz kwiatów i piór z najlepszych fabryk francuskich. (1-3) —9933—

— Marx Henryk nauczyciel tańca mieszka pod Nr. 28 przy ulicy Krakowskie Przedmieście w Pałacu Hr. Uruskiego. Udzielanie lekcji już rozpoczął. (1-3) —9921—

Zakład Gimnastyki i Fechtunku S. Zewalda, ulica Chmielna, Nr 9. —9498—

KANTOR WEKSLU

i INTERESÓW GIEŁDOWYCH

S. NEUMANN.

na Krakowskim-Przedmieściu w pałacu JW. Hr. L. Kraśńskiego, dawniej Grodzickiego Nr 7 nowy.

Załatwia w jak najskrupulatniejszy sposób wszelkie interesa wchodzące w zakres swojej działalności.

Nadmienia, że sprzedaje wszelkie papiery publiczne na miesięczne i kwartalne raty. —9729—3-6

LEKCJE TAŃCÓW

udzielam po pensjach i domach prywatnych, jako też w mieszkaniu własnem. Ulica Stare-Miasto Nr 16 nowy, 1-sze piętro.—Karol Minakowski Art. B. T. W. —9715—2-3

KANTOR BANKIERSKI

MAURYCEGO NELKEN

w Warszawie,

Na Krakowskim-Przedm. Nr 77.

w St. Petersburgu

Na Newskim Prospekcie Nr 14.

Ma honor zwrócić uwagę Szanownej Publiczności, że w tymże Kantorze każdego czasu nabywać można Listy Za stawne sześcioprocentowe Charkowskie, Połtawskie, Kijowskie, Bessarabskie, Moskiewskie, oraz pięć i pół procentów, Chersońskie.

Wymienione Listy Zastawne, przy obecnym ich niskim kursie, przynoszą około 7% rocznie, i z tego względu nabywanie takowych niniejszem poleca.

Kupony płatne od wyżej wzmiankowanych listów, a w tymże Kantorze nabytych, jako też i listy wylosowane, Kantor bez żadnych potrąceń szanownym swym Klientom na gotówkę wymienia. —9940—

Kantor Herman Benni.

W drukarni „Kurjera Warszawskiego.”— Plac Teatralny Nr 573c (nowy 5). — Дозволено Цензурою.

MASZYNY DO SZYCIA „SINGERA”

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić Szanowną publiczność, że wyłączną sprzedaż naszych maszyn do szycia na Królestwo Polskie powierzyliśmy P. G. Reinstejn, utrzymującemu Skład w Warszawie przy ulicy Czystej Nr 4.

CENY ZNIŻONE. Do każdej naszej maszyny dołącza się świadectwo, zaopatrzone numerem maszyny, podpisem naszym i pieczęcią towarzystwa.

Osoby na prowincji chcące zajmować się sprzedażą naszych maszyn, zechcą zgłosić się do składu naszego wyżej wzmiankowanego w Warszawie.

Handlującym odstępuje się znaczny rabat.

The Singer Manufacturing Company New-York



OSTRYGI

Codziennie świeże poleca

Handel Ant. Siewkowskiego.

—9966—1-0

WYPRZEDAŻ ZUPEŁNA

Reszty pozostałych Wyrobów z florenckiego marmuru, jako to: Wazonów, Pater, Wazoników, po cenach zupełnie niskich

w Sklepie Marmurów,

przy ulicy Królewskiej, w domu dawniej Bajera Nr 412 róg Krakowskiego-Przedmieścia 5-6-9428-

OSTRZEŻENIE.

Niżej podpisani wydzierżawiwszy na lat trzy polowanie na gruntach i łąkach do włości wsi Willanowa należących, mają za obowiązek uprzedzić PP. Myśliwych, że polowanie na wyż rzeczonych gruntach i łąkach, w zupełności się wzbrania i pod żadnym pozorem miejsca mieć nie może. Przekraczający niniejsze ostrzeżenie, sami sobie winę przypiszą, gdy będą narażeni na nieprzyjemność, a przytem na zapłacenie 25 rubli kary na rzecz pilnujących tegoż polowania.

Radca Stanu Bojanowski.

Józef Naimski.

—9916—2-2

ADMINISTRACJA

Łazienek zwanych Kurtza

Cheąc zaradzić radykalnie ogólnej potrzebie, przeprowadzi olbrzymią podwójną komunikację pomp tego zakładu z korytem Wisły za piaskami pod Pragę i tym sposobem zaopatrzyła wszystkie klasy kąpiel w tym zakładzie raz na zawsze, w wodę równającą się wodociągowej, o czem ma zaszczyt zawiadomić. —9783—

TEATR RAPPO

w Sobotę dnia 27 i w Niedzielę dnia 28 Września, Profesor Lucianowicz na żądanie Publiczności będzie miał zaszczyt dać **Dwa ostatnie Pożegnane Przedstawienia** z dziedziny Astronomii i Geologii, oraz obrazy z wojny Francuzko-Pruskiej, r. 1870-71. Początek o godzinie 7 i pół. Bliższe szczegóły w afiszach. —9973—



WINOGRONA

prawdziwe Badeskie w boru w małych koszykach, oraz Brosk z Meran, otrzymał Skład Ant. Stepańskiego i takowe poleca. 1-3 —9968—



OSTRYGI HOLSZTYŃSKIE

nadchodzą codziennie do Handlu Delikatesów Aleksandra Cquet w gmachu teatralnym. —9968—

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić, że od dnia 22 Września r. b. FABRYKA moja wraz ze SKŁADEM SKOR i KANTOREM, istniejąca od lat 19-stu przy ulicy Nowolipie Nr 2455, przeniesioną zostaje do nowo założonej garbarni, przy ulicy Smoczej, Nr 2313 za piekarnią wojskową.

Stanisław Pfeiffer.

—9773—

MUZYKA DO TAŃCA.

w każdą Niedzielę i w dni świąteczne, w obszernym Salonie, gustownie urządzonym, przy Restauracji Kassino, 60 ulicy Sto-krzyckiej i Mazowieckiej Nr 16 (1346) grywać będzie. Tenże Salon zamawianym być może na Wesela i Zabawy tańczące. —9435—3-6

TEATR WIELKI

Dziś: Cyrulik Sewilski. — Jutro: Mazepa.

TEATR ROZMAITOŚCI

Dziś: Ciężka próba, — Marcowy Kawaler, — 0 ta bie i wodzić.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

Dnia 25 września 1873 roku.

	Ządano	Plac
RUBLE I KOP. SR.		
Półimperjały Ros. 6 kop. 6	—	—
Dukaty Hol. rs. 3 kop. 60	—	—
Pruski tal. w bilet. rs. 1 k. 11 1/2	—	—
Austrjackie floreny w bilet. k. 67	—	—
Oblig. skarbowe 100 rs., (od kop.)	95	75
Listy Zast. 3 okresu I s. za rs. 100	94	—
Listy Zast. 3 okresu II s. za rs. 100	93	85
Listy Zast. nowe 5 pr. z r. 1869	89	65
Listy Zastawne miasta Warszawy	79	35
Listy Likwidacyjne rs. 100	—	—
Oblig. Tow.-Kredyt. Ziemskiego	—	—
Obligacje kolei żel. Terespolskiej	—	—
Bilety Banku Cesarz. z r. 1860	96	50
Nowa Ros. poź. prem. z r. 1864	157	50
" " " " ostepmł.	—	—
" " " " z r. 1866	153	—
" " " " ostepmł.	—	—
Akcje Drogi ż. War.-W. za sztukę	95	25
Akcje Dr. żel. Warsz.-Bydgoskiej	73	—
Akcje Gł. Tow. Ros. Dr. żelaznej	—	141
Akcje Drogi żel. War.-Terespolskiej	113	50
Akcje Banku Handl. War. rs. 250	—	—
Akcje Banku Dyskontowego Warsz.	—	—
Akcje W. T. ubezpieczeń od ognia	125	123
Akcje kolei żel. Fabrycz.-Łódzkiej	103	75
Akcje T. Łazienek i Łaźni 500	—	—
5% Listy zastawne rosyjskie	105	40
Wartość kuponu bież. od List. Zast. kop. 103 1/2	—	—
Od Likwidacyjnych kop. 126 2/3	—	—
Od Listów Zastawnych nowycy kop. 129 1/2	—	—
Od Listów Zastawnych miasta Warszawy kop. 241 1/2	—	—
Berlin; Weksel 100 tal. 8 d. rs. 110 k. 47 1/2	—	110 k. 1
Londyn; 3 m. 1 funt st. rs. 7 k. 40	—	7 k. 38
Paryż; Weksel 2 m. za 300 fr. rs. 88 k. 20	—	87 k. 3
Wiedeń; Wek. 2 m. za 150 w rs. 97 k. 12 1/2	—	96 k. 3
Akcje Banku Handlowego w Łodzi rs. — żądano	—	—

Wysokość wody na rz. Wiśle stop 0 cali 11 1/2

Wydawca Gustaw Gebethner.

Doda